

Protokół

Dnia 29 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu. Członek Krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, Sędzia Grodzki Dr. Henryk Gawęcki, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L. dz.Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107,115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Marian Kopta /znany w sprawie/. - - - - -

Przeżycia moje w obozie oświęcimskim opisałem wyczerpująco w moich zeznaniach, złożonych w toku dochodzenia w sprawie karnej Rzdolfa Hössa. W czasie pobytu w obozie macierzystym, gdzie przez cały czas pracowałem, zetknąłem się z następującymi byłymi członkami zbrojnej załogi SS: Lagerführer Aumeier znany był wszystkim więźniom jako osobnik popędliwy, wpadający bardzo łatwo w gniew i wtedy więźniów bił nie tylko ręką, ale kijem czy też innym przedmiotem i kopał butami. Przypominam sobie dobrze przybycie poraz pierwszy do obozu macierzystego wielkiego transportu kobiet, nie tylko Żydówek ale i innych narodowości, te ostatnie pochodziły z innych obozów w kwietniu lub w maju 1942. Wiele z tych kobiet prowadziło za rękę lub też miśki na rękach małe dzieci, a jedna czy też dwie przyszyły nawet z wózkami dziecinnymi. Pracowałem wówczas w budynku komendantury i stamtąd przez okno widziałem dokładnie jak Aumeier kobietom stojącym w szeregach odbierał siłą dzieci i je poprostu odrzucał na bok, otaczający ten transport SS-manni krzyczeli i bili kobiety, te płakały a wszystko to wyglądało na scenę wprost dantejską. Potem widziałem, jak dzieci, stojące na boku załadowano na wozy i je gdzieś wywieziono. Niejednokrotnie widywałem Aumeiera

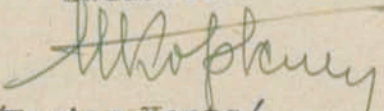
wychodzącego z osławionego bloku 11, a miałem sposobność ku temu dlatego, że przez pewien okres czasu około 5 miesięcy w roku 1944 byłem kalafaktorem sresztu dla SS-mannów i w związku z tym chodziłem do bloku 11. Orientując się dokładnie w przeżyciach obozowych stwierdzam, że najwięcej rozwałek w ~~szkazi~~ bloku 11 /masowe rozstrzeliwania/ odbyło się właśnie za czasów Aumeiera. - - - - -

Przez długi okres czasu przydzielony byłem do sprzątania pomieszczeń oddziału politycznego. Dlatego też miałem sposobność i widziałem, że pokoje w których szef oddziału politycznego Grabner przeprowadzał przesłuchiwania były zbryzgane krwią /ściany i podłoga/. Nie widziałem nigdy by Grabner sam kogoś bił, ale natomiast z relacji innych więźniów wiadomo mi dobrze, że Grabner był obecny przy wszystkich przesłuchiwaniach nie tylko w oddziale politycznym, ale także przy przesłuchiwaniach, przeprowadzanych w obozie przez gestapo, tam również bito i katowano więźniów. W obecności Grabnera bili i katowali więźniów SS-manni. Zapamiętałem sobie dobrze następujące zdarzenie. Przechodząc korytarzem pomieszczeń oddziału politycznego natknąłem się na więźnia Niemca, który po przesłuchaniu w oddziale politycznym skatowany leżał na noszach na korytarzu pilnowany przez jakiegoś SS-manna. Na usilną prośbę tego więźnia przyniosłem mu we flaszkę wodę do picia. I nie zdając sobie sprawy z następstw tę flaszkę z wodą zostawiłem przy nim. Zauważono to, SS-manni zajęci w oddziale politycznym poszukiwali potem owego więźnia, który przyniósł temu skatowanemu więźniowi wodę i ja nieświadomy jeszcze ewentualnych następstw tego przyznałem się. Wezwał mnie do siebie Grabner, tam zwrócił mi uwagę, że nie wolno mieszać się do niczego co się dzieje w oddziale politycznym i że tylko ze względu na moją pracę bez zarzutu tutaj wykonywaną daruje mi życie. Również Grabnera spotykałem niejednokrotnie wychodzącego czy też wchodzącego do bloku 11. Widywałem go

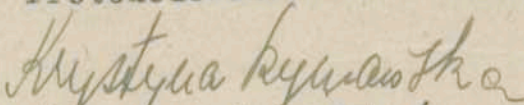
162 140

także, gdy z karabinem, używanym specjalnie do rozwałki wcho-
dził do krematorium na terenie obozu macierzystego. - - - -
Na samym wstępie mego pobytu w obozie przechodząc tzw. kwaran-
tanę zetknąłem się z osławionym także Plagge zwanym przez
więźniów "fajeczką". Plagge kierował ćwiczeniami gimnastycz-
nymi i sportowymi oraz nauką śpiewu i w toku tego bił więź-
niów przeważnie kijem a niezależnie od tego bili również ki-
jami kapowie, rekrutujący się z owej sławnej trzydziestki
więźniów niemieckich. - - - - -
Pracujący w komendanturze i w politische Abteilung SS-Unter-
scharführer Bogusch August, aczkolwiek znał dobrze język pol-
ski, wyzywał więźniów Polaków po niemiecku różnymi ordynarny-
mi wyrazami i mnie samego razu pewnego zwymyślał dodając, że
i tak nie będę żył za to, że osmieliłem się odmówić mu wy-
czyszczenia butów, ponieważ w tym czasie zajęty byłem czysz-
czeniem pasa dla adjutanta komendanta obozu Baera. - - - -
SS-Hauptscharführer Nebbe Detlef, przydzielony również do
komendantury obozu jako tzw. Stabscharführer, wyzywał więź-
niów i razu pewnego więźnia Radwańskiego, który razem ze mną
był przydzielony do sprzątania pomieszczeń budynku komendan-
tury obozu, kopnął za to, że jakiś dywan nie był jego zda-
niem czysty, znalazł na nim jakąś plamę. Inni więźniowie z
bloków, gdzie mieszkali SS-manni, a także Nebbe, opowiadali
mi, że Nebbe więźniów tych bił i kopał-- - - - -
Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono.

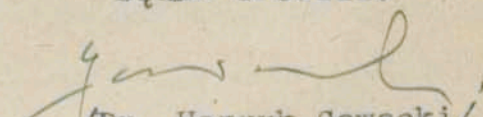
Świadek:


/Marian Kopta/

Protokołowała:


/Krystyna Szymańska/

Sędzia Grodzki:


/Dr. Henryk Gawacki/

habe davon spricht, dass in AUSCHWITZ mindestens zweieinhalb